

Firmowa wigilia – miły zwyczaj czy zło konieczne?

Wielu pracowników myśli o bożonarodzeniowym przyjęciu w firmie bez entuzjazmu. Bo znowu trzeba będzie „dobrze się bawić” i udawać, że wszyscy jesteśmy „jedną rodziną”. W Europie i na świecie obowiązują już całkiem inne trendy w modzie na świąteczne imprezy.

U nas wszystko przebiega według utartego schematu: spotykamy się w firmie albo restauracji, składamy sobie życzenia, dzieląc się opłatkiem, a potem jemy, pijemy, rozmawiamy, w końcu rozchodzimy się do domów. Ten zwyczaj przyszedł do nas z Zachodu. Tam jednak impreza świąteczna w firmie jest o tyle naturalna, że wielu ludzi tak czy inaczej spędza Boże Narodzenie właśnie na przyjęciach, z przyjaciółmi, zamiast w podniosłej atmosferze świętować z rodziną. Badania wskazują jednak, że oczekiwania wobec takich imprez zaczynają się zmieniać po obu stronach oceanu.

W Kanadzie prawie 70 proc. pracowników twierdzi, że nie przepada za służbowymi wigiliami, bo szefostwo nie bierze pod uwagę faktu, że nie wszyscy obchodzą Święta. Naprzeciw takim oczekiwaniom pracowników wyszli Belgowie i Francuzi. Nie nazywają swoich imprez służbowych „wigiliami”. Często są to po prostu spotkania, na które pracownicy różnych narodowości i wyznań przynoszą swoje tradycyjne dania, by przy wspólnym stole opowiedzieć o rodzimych tradycjach i zwyczajach świątecznych.

W większości polskich firm nie pracuje aż tylu imigrantów, by zrodziła się potrzeba odchodzenia tradycyjnej bożonarodzeniowej oprawy. Jednak szefostwo powinno uwzględnić oczekiwania pracowników związane ze służbową imprezą poprzedzającą Święta. – Można rozesłać maila z prośbą o pomysły na formułę takiego spotkania albo wystawić w firmie pudełko, do którego każdy będzie mógł wrzucić kartkę z własną propozycją. Dzięki temu unikniemy podstawowych błędów, jakie popełnia się na bożonarodzeniowych imprezach, czyli np. przesadnego infantylizmu. Rozumiem obecność choinki czy stroików z bombkami, ale słyszałam o firmach, które zaprosiły Mikołaja! – mówi Izabela Kielczyk, psycholog biznesu, coach. – Szefowie często nie wiedzą, co zrobić, aby na imprezie panowała sympatyczna atmosfera i decydują się na ryzykowne rozwiązania, które u części pracowników wywołują śmiech, u innych – zażenowanie.

Wewnętrzne „badanie opinii” pozwoli ustalić, czy pracownicy w ogóle chcą sobie firmowej wigilii. Np. aż dwie trzecie Brytyjczyków wolałaby, aby takich imprez nie było. Twierdzą, że nie mają ochoty słuchać biurowych plotek, a świętowanie w czasach kryzysu to spory wydatek. Dlatego 40 proc. brytyjskich firm w tym roku zrezygnuje z pracowniczej wigilii.

Również w Polsce badano preferencje związane z przedświątecznymi spotkaniami firmowymi. Jeszcze dwa lata temu przeważająca większość zatrudnionych uważała, że taka impreza to miły zwyczaj. Choć generalnie Polacy wykazują pozytywne nastawienie do firmowych wigilii, pracodawca powinien pamiętać o kilku zasadach związanych z organizacją tego typu spotkania: – Nie wszyscy w firmie są wierzący, a jeśli nawet są, nie muszą mieć ochoty na dzielenie się opłatkiem z kolegami z pracy. Dlatego zrezygnowałabym z tej tradycji. Wystarczy, że ludzie po prostu złożą sobie życzenia – mówi Izabela Kielczyk. – To samo dotyczy kolęd odtwarzanych

podczas firmowej wigilii. Pewne zwyczaje po prostu zanadto kojarzą się z kameralnymi, rodzinnymi obchodami i nie należy na siłę przeszczepiać ich na służbowy grunt. Co więcej, niektóre firmy kultywują zwyczaje z podstawówek, np. pracownicy losują osobę, której zrobią prezent. To absurd! Dlaczego mam kupować coś Basi z księgowości, którą widuję dwa razy w roku? Jeśli szef chce obdarować pracowników, niech wręczy każdemu z nich to samo. To może być coś drobnego, np. słodycze. Będzie miło, jeśli przełożony dołączy do takiego prezentu osobistą dedykację. Wtedy pracownik będzie wiedział, że nie dostaje go „z rozdzielnika” – radzi Izabela Kielczyk.

Wsluchanie się w opinie pracowników pomoże w wyjaśnieniu wielu świątecznych nieporozumień. Np. firmy w ramach prezentu często wręczają nam talony na zakupy. Tymczasem z sondaży wynika, że wielu Polaków wołałoby, aby ich pracodawcy inaczej wydali te pieniądze.

Szefowie popełniają też błąd, organizując wigilię na ostatnią chwilę przed Świątami. – Szef musi pamiętać, że jego pracownicy wolą ostatnie dni przed Bożym Narodzeniem spędzić w domu albo na zakupach – mówi Izabela Kielczyk i jeszcze raz przypomina, że zadaniem służbowej wigilii nie jest zastępowanie tej prawdziwej, rodzinnej. W tym pierwszym przypadku ważna jest integracja zespołu i stworzenie szansy, by ludzie poznali się z innej niż tylko zawodowa strony. Warto więc zadbać, aby firmowa Wigilia stanowiła dla pracowników przyjemność, nie zaś zło konieczne.

/Źródło: www.izabela.kielczyk.pl ,addirect/{fcomment})